

Spotkanie w bibliotece w Gałkowie Dużym

W piątek 26 stycznia w bibliotece w Gałkowie Dużym, w gronie ok. 20 osób, odbyło się 2-godzinne spotkanie z prof. Krzysztofem Witczakiem z Uniwersytetu Łódzkiego. Profesor zaprezentował zebranym publikację z II sympozjum regionalistów, w której jest artykuł przedstawiający działalność regionalną i kulturalną w Gałkowie Dużym i Małym. Bardzo ciekawie także opowiadał o fabrykanckiej rodzinie Landsbergów z Tomaszowa Mazowieckiego oraz o związanych z tą rodziną regionalnych frazeologizmach. Uczestnicy zadawali wiele pytań, a prelegent raczył nas szczegółami z życia wspomnianej rodziny i tła historycznego całego regionu. Landsbergowie byli elitą, dzięki której nie tylko gospodarczo, ale też kulturalnie rozwijał się Tomaszów Mazowiecki. Wszystko zaczęło się od Hilarego Landsberga, którego kariera jest doskonałą ilustracją amerykańskiego powiedzenia „od pucybuta do milionera”. To on w 1857 roku otworzył w Tomaszowie fabrykę sukna, mając do dyspozycji tylko 10 krosien ręcznych. Dopiero w 1881 r. przystąpił do budowy własnego gmachu fabrycznego. Uruchomił kilkadziesiąt krosien mechanicznych i kilka zespołów przędzalniczych. Efektywność zakład zawdzięczał m.in. maszynie parowej o sile 75 koni. Zamontowano tam też wykańczalnię, pralnię i farbiarnię wełny oraz przędzy. W 1896 roku w zakładach Landsberga pojawiła się elektryczność, co było wręcz rewolucją. Dwa lata później, w roku śmierci fabrykanta, pracowało tam aż 300 osób. Aleksander Landsberg, brat Hilarego, był honorowym członkiem straży ogniowej i przyczynił się do stworzenia w 1903 roku Szkoły Handlowej. Obaj Landsbergowie zakładali też „Tomaszowski Teatr Miejski”. Syn Aleksandra, Marcełi był znanym lekarzem, a jego starszy brat Władysław, radnym i wydawcą pisma „Kurier Tomaszowski”. Klan rodziny Landsbergów tak zrósł się z historią tego miasta, że przez wiele lat funkcjonowały tam pewne zwroty językowe rozumiane tylko dla tej społeczności.